esceh x mxrxq, nervous

ona mi mówi że nie wie
ja jej też mówię ze nie wiem
ogólnie mało wiem o świecie
się nie znam za bardzo

ona nosi skromna biżuterię
moi koledzy cieszą artylerię
biernie
coś piecze mnie w gardło

barwy zlewają się w jedno
zaczyna ruszać sie piekło
na wadze dusza ruda
diler nie rucha
najmniej droga skóra
przestałem już ufać

pobija typ: pyta która
ty nawet nie mrugasz
czuć znowu bakę na blokach
pierd* powrót króla

na zegarku 8
ona ma na sobie te futra i szpilki
wszystko żeby stracić umiar
leje się w kieliszki wódka
na zegarku 8
ona ma na sobie te futra i szpilki
wszystko żeby stracić umiar
leje się w kieliszki wódka

podjeżdżam m ziomem pod blik
z okna mu leci Toronto
wsiadam, deszcz pada dość mocno
odjeżdżamy z piskiem opon

ona mi pisze: co z nocą?
ona mi pisze: co z dzisiaj?
miałem przyjechać
a znowu błądzę po tych wypompowanych szarych ulicach życia
i tak gra mi jazz na głośnikach
gdy wbijam na piętro do zioma
od wita
ja witam
i życie nam mija
palimy gibona
latarnie już oświetla droga
co chyba jest dosyć paradoksalne
jakbym witał się z diabłem

chyba go okłamałem
chyba ciągle tam kłamie
barwy w koszulce zlewają si w jedno
a deszcz nam obmywa te twarze
a deszcz nam obmywa te zmęczone twarze
a deszcz nam obmywa te twarze
odpisze jak będę na fazie

na zegarku 8
ona ma na sobie te futra i szpilki
wszystko żeby stracić umiar
leje się w kieliszki wódka
na zegarku 8
ona ma na sobie te futra i szpilki

wszystko żeby stracić umiar
leje się w kieliszki wódka